

BAŚŃ I SURVIVAL – W POSZUKIWANIU DOJRZAŁOŚCI

*Serdecznie dziękuję Krzysztofowi J.
Kwiatkowskiemu za spotkanie, rozmowę
i krytyczne uwagi do artykułu.*

Niniejszy artykuł powstał w oparciu o rozmowę z Krzysztofem J. Kwiatkowskim, którą przeprowadziłam w grudniu 2013 r., a został zainspirowany wystąpieniem na konferencji „Edukacja Przypadkiem”, w trakcie którego Kwiatkowski porównał survival do baśni. W artykule analizuję, w jakim stopniu trafne było to porównanie i jakie wartości pedagogiczne niesie ze sobą survival, w szczególności ten praktykowany przez Kwiatkowskiego w ramach jego pracy z dziećmi i młodzieżą¹. Koncepcję baśni i jej wychowawczej roli zaczerpnęłam z psychoanalitycznej refleksji Bruno Bettelheim'a. Natomiast system pracy Kwiatkowskiego z młodzieżą oparty o survival opisałam na podstawie treści prowadzonej przez niego strony internetowej (<http://www.survival.infocentrum.com>²), publikacji, których jest autorem oraz przemyśleń, które pojawiły się w trakcie wywiadu.

ROLA BAŚNI W KONCEPCJI BRUNO BETTELHEIM'A

Jednym z najbardziej znanych psychologów zajmujących się baśnią był Bruno Bettelheim. Bettelheim był psychoanalitykiem, ale również pedagogiem. Odwoływał się m.in. do filozoficznej myśli swojego mentora i kolegi z Uniwersytetu Chicago – Johna Deweya³. Jako dyrektor instytutu psychiatrycznego dla dzieci Sonia Shankmann Orthogenic School, przy Uniwersytecie Chicago, swoje działania zarówno wychowawcze, jak i edukacyjne oparł na teorii psychoanalitycznej.

¹ Krzysztof J. Kwiatkowski (ur. 1952) – pedagog i propagator survivalu, prezes Stowarzyszenia Polska Szkoła Survivalu. Pracuje chętnie z trudną młodzieżą, wykładał metodykę resocjalizacji oraz „survival w wychowaniu” m.in. w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi. Ponadto, autor pierwszego w Polsce serwisu na temat survivalu.

² W trakcie budowy jest portal: survival.edu.pl.

³ John Dewey (1859 – 1952) – amerykański filozof, psycholog i pedagog. Był czołowym przedstawicielem pragmatyzmu, stworzył system pedagogiczny, którego główną zasadą było uczenie się przez działanie i zbliżenie edukacji do realiów życia.

Struktura funkcjonowania placówki oparta była na obserwacji i psychoanalitycznej interpretacji. Źródła problemów dzieci psycholog upatrywał w niewłaściwym środowisku rodzinnym, na co odpowiedzią miało być umieszczenie w szkole specjalnej, w której personelowi powierzono rolę „osób centralnych” mających opiekować się uczniami, a także obserwować i interpretować ich zachowania. Bettelheim uważał, że dzieci nie chcą się uczyć lub mają problemy na tym polu, ponieważ z jakiegoś powodu nie leży to w ich interesie i żadne specjalne techniki nauczania nie będą skuteczne, jeśli wychowanek nie będzie przekonany, że podejmuje naukę dla własnego dobra. Bettelheim zakładał, że metody wypracowane w nauczaniu trudnej młodzieży, pozwolą na udoskonalenie strategii i technik nauczania dzieci zdrowych. Uważał również, że bardzo istotne jest docenienie siły i inteligencji dziecka. Opiekunowie zazwyczaj zbyt koncentrują się na problemie, co uniemożliwia im dostrzeżenie i docenienie kreatywności dziecka w tworzeniu tego problemu.⁴

Według Bettelheima bardzo istotną rolę w dojrzewaniu dziecka może odgrywać baśń⁵. Największą potrzebą człowieka i jego życiowym zadaniem jest znalezienie sensu własnej egzystencji - „głębokiego zrozumienia, jaki może lub powinien być sens naszego życia”⁶. Jest to efekt długotrwałego rozwoju i przeżytych doświadczeń, ale na każdym etapie dorastania przekonanie o sensie własnego życia jest bardzo ważne. Wychowanie miało polegać na wsparciu dziecka w jego poszukiwaniach, dostarczaniu mu doświadczeń życiowych, na bazie których będzie rozwijało swój potencjał emocjonalny i intelektualny, doświadczeń, które dostarczą mu okazji do zmagania się z trudnymi problemami wewnętrznymi. Takie właśnie przeżycia stanowią dla dziecka szansę na lepsze poznanie przede wszystkim siebie, ale również innych ludzi. Najważniejsza rola przypada tu rodzicom, ale istotne znaczenie ma również dziedzictwo kultury, w tym – baśnie. W baśniach dziecko odnajduje porządek i znaczenie, uczy się, jak poruszać się i przetrwać w rzeczywistości rządzonej przez dorosłych: „Własne życie wydaje się często dziecku niepojęte, dlatego tym bardziej potrzebuje ono sposobności, by móc lepiej zrozumieć siebie w złożonym świecie, z którym będzie musiało się uporać. Dlatego trzeba mu pomóc w pewnym uporządkowaniu chaotycznych emocji. Potrzebuje ono wskazówek, jak wprowadzić ład do swego wewnętrznego domostwa, aby następnie

⁴ Na podstawie: K. Zelan, *Bruno Bettelheim, Prospects: the quarterly review of comparative education* (Paris, UNESCO: International Bureau of Education), vol. XXIII, no. 1/2, 1993, p. 85-100.

⁵ Bettelheim odwołuje się do baśni wywodzących się z tradycji ludowej, w opozycji do baśni literackich, mitów i bajek. Tym, co wyróżnia takie baśnie są: fantastyczny charakter utworu, trudna sytuacja życiowa bohatera i wybawienia go przy końcu opowieści. Baśń musi przynosić pociechę, więc nieodzowne jest szczęśliwe zakończenie.

⁶ Bruno Bettelheim, *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2010, s. 21.

móc nadać ład swemu życiu. Nadto – a w obecnym momencie naszej historii nie wymaga to chyba specjalnych uzasadnień – potrzebuje wychowania, które w subtelny sposób, jedynie przez ukazywanie następstw, pokazywałoby mu wartość zachowań zgodnych z wymogami moralności – nie za pośrednictwem abstrakcyjnych pojęć etycznych, lecz poprzez to, co widzialne i dotykalnie dobre, i tym samym mające dla dziecka znaczenie.”⁷

Baśń zazwyczaj rozpoczyna się od trudnej sytuacji: bohater czuje się słaby, osamotniony, pozbawiony wartości. Dziecko doznaje tych uczuć w obliczu realnie bolesnych dla niego wydarzeń (np. wyjazd rodzica, pojawienie się młodszego rodzeństwa) lub na poziomie wyobrazeniowej – egzystencjalnego lęku np. przed utratą bliskiej osoby lub odrzuceniem przez nią. Dorośli często umniejszają te doznania lub bagatelizują je, co nie pozwala dziecku zmierzyć się z problemem. Baśń odnosząc się do uniwersalnych dylematów człowieka i otwierając przed dzieckiem nowe horyzonty wyobrazeniowe, traktuje lęki egzystencjalne poważnie, umożliwia dziecku ich dogłębne przeżycie i co bardzo ważne - ofiaruje optymistyczne rozwiązanie. Baśniowa opowieść przemawia do nieświadomej sfery psychiki i dostarcza obrazów, które dziecko może samodzielnie „przetrawiać, przekształcać i wzbogacać imaginacyjnie”⁸ tak, by we własnej wyobraźni zbudować wersję odpowiadającą na aktualne dylematy i kryzysy oraz przyjąć określoną postawę życiową. Ponieważ większość tych procesów odbywa się w sferze nieświadomej, tłumaczenie dziecku baśni mija się z celem, a często ograbia dziecko z wartości, jaką jest podjęcie samodzielnie wysiłku zmierzenia się z jakimś problemem, satysfakcji z osiągniętego rozwiązania.

Przesłaniem baśni jest wezwanie do aktywnego życia. Pokazuje ona, że egzystencja ludzka pełna jest trudności, czy niesprawiedliwości, ale należy mierzyć się z nimi, a nie uciekać. Taka postawa - odwaga, wytrwałość, działanie - przynosi sukces i tchnące nadzieje zakończenie. Dzięki pokonaniu przeciwności, bohater odnosi zwycięstwo, ale również doznaje przemiany – uniezależnia się, dojrzewa, jest przekonany o własnej wartości.

Identyfikacja z głównym bohaterem jest bardzo ważna. Jest możliwa, jeśli dziecko, z jednej strony odnajduje w nim podobieństwa z własną osobą, ale też budzi on sympatię i aprobatę. W skomplikowanym świecie dorosłych młody człowiek często czuje się niekompetentny, niezdolny i słaby – dlatego łatwo może utożsamić się z bohaterem, który postrzegany jest jako głupi i nieporadny, ale w obliczu postawionego przed nim zadania, dowodzi swojej wartości i znaczenia.

⁷ Ibidem, s. 24.

⁸ Ibidem, s. 27.

Ten właśnie aspekt – wykazanie, że początkowy, deprecjonujący sąd jest niesłuszny, pozwala w sposób niezagrażający dla osobowości wejść w rolę bohatera i razem z nim podejmować zmagania, walczyć z przeciwnościami i ostatecznie – zatriumfować. Wg Bettelheim'a na pozytywnej identyfikacji z bohaterem budowana jest również właściwa postawa moralna. Dziecko chce być dobre, dzielne, wytrwałe, bo taki jest bohater i to on zwycięża. Zło, czy niegodziwość ponoszą klęskę, ostatecznie zostają ukarane, co jest wystarczająco odstręczające. Tak więc, bazując na identyfikacji z bohaterem, dziecko może przejąć moralne przesłanie baśni. Warte podkreślenia jest również to, że baśnie kształtują pozytywną postawę wobec świata przyrody. Fabuły wielu z tych opowieści pokazują, że w sytuacji osamotnienia, bohater otrzymuje wsparcie od tego, co pierwotne: roślin i zwierząt. Przyjazne relacje z otaczającym światem, nie tylko przynoszą bohaterowi otuchę, ale również mają pozytywne znaczenie dla jego późniejszych losów.

W obcowaniu z baśnią bardzo istotna jest obecność dorosłego, rodzica. Opiekun, choć nie powinien ingerować w wewnętrzne przeżycia dziecka, powinien mu towarzyszyć w jego fantastycznej podróży. Czytając lub opowiadając baśń, dorosły zapewnia dziecko, że jest otwarty na jego problemy, wierzy w jego potencjał i akceptuje myśli związane z przechytrzeniem, czy pokonaniem jakiejś postaci, która symbolizuje dorosłego oraz zagrożenie, jakie pociąga fakt dominacji dorosłych w rzeczywistości, dzieje się tak np., gdy dzięki sprytowi bohater zyskuje przewagę nad budzącym strach olbrzymem.

SURVIVAL WG KRZYSZTOFA J. KWIATKOWSKIEGO I JEGO PEDAGOGICZNE ASPEKTY

Na początku swojej książki „Survival po polsku”⁹ Kwiatkowski przytacza definicje survivalu zaproponowane przez innych autorów, nakreśla źródła i tło kształtowania się zjawiska, przytacza słownikowe tłumaczenie angielskiego słowa „survival”, czyli: przeżycie, przetrwanie, po czym stwierdza: „Pamiętajcie też o jednym i nie dajcie się oszukać: survival jest to kolejne wcielenie tego samego, co kiedyś znajdowaliście w harcerstwie czy skautingu (...). Brak tu może tylko ideologicznego pobrzmiewania, czy mocniejszego społecznego akcentu. Dominować jednak powinna — moim zdaniem — silna nuta idei wtopienia w naturę, realizowania się w niej,

⁹ K. J. Kwiatkowski, *Survival po polsku*, F-ma Tomczak, Łódź 2001

współgrania z nią i z innymi ludźmi, szukania w niej własnego człowieczeństwa.”¹⁰ Sugeruje to, że autor nie aspiruje do stworzenia zupełnie nowego, odrębnego ruchu, a raczej podkreśla wspólne dziedzictwo, delikatnie kreśląc granicę między już obecnymi zjawiskami, a tym, co sam proponuje. W dalszej części książki znalazły się następujące definicje survivalu:

- „to rozwijanie siebie poprzez pokonywanie swoich ograniczeń, poprzez zwalczanie swoich lęków, swojej niewiedzy i swego lenistwa”¹¹,
- „to umiejętność łączenia wiedzy traperskiej ze sportem oraz z tym, co się mieści w szeroko rozumianym pojęciu ratownictwa”¹²,
- „to umiejętność radzenia sobie w przeróżnych, najczęściej trudnych, sytuacjach”¹³,

oraz

- „survival po polsku będzie też twoją mądrością na co dzień. Będzie rozumieniem toczących się zdarzeń. Będzie rozumieniem własnego miejsca w życiu, własnej wartości. Będzie przepięknym odkrywaniem i świata, i siebie”¹⁴.

Natomiast na stronie internetowej zamieszczona została kolejna propozycja: „Najprostszą definicją jest określenie survivalu mianem samoratownictwa. Na survival składa się zespół postaw i świadomych zabiegów przygotowujących do przetrwania oraz służących przetrwaniu w przewidywanych trudnych i skrajnie trudnych sytuacjach. Survival jest sztuką dostosowywania samego siebie do warunków zewnętrznych oraz sztuką dostosowywania warunków wewnętrznych do swoich potrzeb. Przydatność swą okazuje zwłaszcza wtedy, gdy dotyczy to sytuacji nietypowych, nagłych i groźnych, zwłaszcza wobec braku podstawowych środków do życia oraz narzędzi.

Survival jest dziedziną działalności człowieka skierowaną na ochronę samego siebie jako jednostki, gatunku, a także - swego habitatu, czyli szeroko rozumianego środowiska społecznego i przyrodniczego. Survival traktowany jako zbiór metod wychowawczych (w tym samorozwojowych, terapeutycznych, resocjalizacyjnych) może być nazwany „szkołą życia i przetrwania”. Daje się umieścić w pedagogice przygody (por.: *Outward Bound, Erlebnis-Pädagogik*). Doskonalenie się w survivalu przyjmuje formy zabawy i rekreacji nawiązując tym

¹⁰ K. J. Kwiatkowski, *Survival po polsku*, s.10.

¹¹ Ibidem, s. 19.

¹² Ibidem, s. 20.

¹³ Ibidem, s. 21.

¹⁴ Ibidem, s. 22.

samym do teorii ćwiczenia przygotowawczego Karla Groosa, teorii rekapitulacji w ujęciu Granville'a Stanley Halla, poglądów Jeana Piageta, Erika Eriksona.”¹⁵

Wydaje się, że autor tak naprawdę nie chce zamykać survivalu w żadnej definicji, jego propozycja jest na tyle obszerna, że obejmuje bardzo wiele działań na wielu różnych polach. W tym szerokim rozumieniu survivalu można jednak dostrzec pewne „osiowe” wybory/decyzje, które odnalazłam zarówno w publikacjach Krzysztofa J. Kwiatkowskiego, jak i w jego wypowiedziach w trakcie naszego spotkania.

Jako podstawowe uznałabym, jak pisze sam Kwiatkowski: „poważne traktowanie” survivalu. Nie stanowi on jedynie hobby, czy odskoczni od życia codziennego. Oczywiście taką okazją są wyjazdy czy obozy, ale uprawianie survivalu oznacza tu raczej realizowanie pewnej postawy życiowej: przekonanie, że zdobywana wiedza i umiejętności są potrzebne i ważne w życiu codziennym, że życie stawia nas przed trudnymi, niespodziewanymi zadaniami i ja-survivalowiec nie chce przed nimi uciekać, chce im stawić czoła i chce również wesprzeć innych w takich sytuacjach, bo mogę (wiem, co należy zrobić i potrafię to zrobić) i chce (nie jestem wyłącznie obserwatorem, współtworzę rzeczywistość)¹⁶. Nie ma tu właściwie rozgraniczenia, survival to życie, ale życie przytomne, czyli bycie świadomym siebie i otoczenia, a także tego, jak mogę funkcjonować w tym otoczeniu w sposób efektywny. Konsekwencją takiego podejścia jest permanentna praca nad sobą – zdobywanie nowych informacji, doskonalenie swoich umiejętności i poddawanie się próbom np. na wyprawach, obozach.

Survival propagowany przez łódzkiego pedagoga oparty jest o instynkt przetrwania, wolę życia, a te mają charakter indywidualny. W centrum jest więc jednostka, odwołanie się do indywidualności. Brak tu akcentowania prospołecznych postaw jako uniwersalnie wartościowych, grupa wobec pojedynczego człowieka nie jest faworyzowana. Praca zespołowa, inicjowanie i podtrzymanie relacji z drugim człowiekiem może być drogą, którą dana osoba uzna za korzystną dla własnego przetrwania, ale jest to zawsze wybór oparty na każdorazowej ocenie siebie i innych w danym przypadku. Indywidualna decyzja jest przez Kwiatkowskiego wyraźnie podkreślana. Trudna sytuacja – samoistna lub spreparowana na potrzeby ćwiczeniowe – oferuje pewną możliwość, daje szansę na sprawdzenie siebie, ale wejście w tę sytuację i reakcja na nią jest oparta na dobrowolnej

¹⁵ Za: <http://survival.infocentrum.com/s/index.html>

¹⁶ Tu Kwiatkowski przywołuje współczesną baśń Michaela Ende „Niekończąca się opowieść” (w wersji filmowej wyreżyserowana przez Wolfganga Petersena), która pokazuje dziecko odkrywające, że nie jest jedynie kimś przyglądającym się cudzej przygodzie, ale jest także jej potencjalnym uczestnikiem, a nawet może być postacią kluczową.

zgodzie jednostki. Rozwój, droga ku samodoskonaleniu nie mogą być oparte na przymusie, czy zewnętrznej presji. Instruktorzy¹⁷ powinni pełnić rolę doradców, ale nie mogą przejąć odpowiedzialności za czyjeś działanie. Zresztą, rola instruktorów wydaje się tu szczególna. Z jednej strony Kwiatkowski mówi o luce jaka zaistniała w relacjach pomiędzy dorosłymi a dziećmi, podkreśla potrzebę pozytywnych wzorców, bohaterów, którzy imponują wiedzą i umiejętnościami i na których wsparcie można liczyć. Ale z drugiej strony nie chce tego, co dzieje się między instruktorem a podopiecznym nazywać wychowaniem. Nazywa ten proces towarzyszeniem.

Pozycja instruktora jest usankcjonowana jego doświadczeniem, bogatszym zasobem informacji czy kunsztem, ale każdorazowo ta pozycja jest potwierdzana przez podopiecznego, przez jego zaufanie, zwracanie się o pomoc, o radę. Podopieczny nie jest zobligowany do bycia posłusznym, wręcz przeciwnie - cały czas otrzymuje komunikat: „wierzymy, że dasz sobie radę, ale to ty musisz sam zdecydować, czy podołasz wyzwaniu, ty decydujesz jak wysoko postawić poprzeczkę, ty decydujesz, jak się zachować”. Żeby lepiej zobrazować tę dialektykę, przytoczę fragment wywiadu: „Czesio [Czesław Kwaśkiewicz, jeden z wspomnianych „mistrzów” Kwiatkowskiego], mówił, coś, co później sprawdzało mi się niesamowicie, że każdy chłopak musi mieć swojego mężczyznę, do którego mówi „ty”. Zazwyczaj jest to ojciec, ale niektórzy nie mają takiego szczęścia. Więc jeżeli im się przytrafi i im zaimponujesz, to miej na uwadze to, że znajdujesz się w takiej roli. Ja miałem w zakładzie wychowawczym mnóstwo takich podejść - gdzieś, kiedyś zaimponowałem i nagle któryś z chłopców zaczynał do mnie mówić „ty”, bez żadnej intencji lekceważenia, czego tak bardzo lękają się pedagodzy. Mój kolega, wychowawca, też im zaimponował, ale zareagował – «Krów z sobą nie pasaliśmy, ty gówniarzu». Wszystko zniweczył.”

Wydaje się, że jeśli chcielibyśmy nazwać ten proces wychowaniem, to dla inicjującego momentu tej relacji najtrafniejsze byłoby użycie terminu „modelowanie”. Osobowość instruktora jest na tyle pociągająca - a także spójna w deklaracjach i w działaniu - że młodzi ludzie chcą go naśladować. Jednak z biegiem czasu i wzrastaniem poziomu trudności zadań, które są stawiane przed młodymi ludźmi, modelowanie już nie wystarcza. Konieczna jest większa samodzielność i kreatywność wychowanka, wtedy relacja staje się bardziej partnerska, a podopieczni - bardziej autonomiczni i współodpowiedzialni za proces wychowawczy, czyli np. odpowiedzialni za to, co da im udział w survivalowym wyjeździe, czy czegoś się nauczą, czy postawią przed sobą nowe wyzwania. Proces ten wydaje się nastawiony na dość szybkie osiągnięcie etapu autonomii, choć zawsze zależy to

¹⁷ Rolę instruktorów pełnią stali pomocnicy Krzysztofa Kwiatkowskiego, często byli rekrutujący się spośród byłych uczestników obozów.

również od gotowości psychicznej i emocjonalnej podopiecznego.

Historia jednego z chłopców, który trafił na obóz survivalowy pokazuje, że osiągnięcie autonomii nie zawsze jest łatwe. Niektórzy potrzebują więcej czasu i bezpośredniego wsparcia, nie tylko tego survivalowego. „Jak on się na obozie survivalowym pojawił, to cokolwiek się do niego powiedziało, on miał zmarszczone brwi, i takie jakby «gdzie tu jest pułapka w tym zdaniu, gdzie i na czym on chce mnie przyłapać?». Był bardzo nieufny i spięty. Przy pierwszym ognisku powiedziałem: «Facet, trzeba się uśmiechać. Kiedy widzę cię takiego nieszczęśliwego, to cierpię, bo może to przeze mnie. Ale jak widzę cię uśmiechniętego, to wiem, że jest ok». (...) I on był tym przyjmującym do wiadomości, analizującym. Kiedy mieliśmy wieczorne rozmowy, mówił cały czas pierwszy, był doskonałym dyskutantem. A później cały rok, właściwie chyba codziennie z małymi przerwami, mieliśmy sesje na gadu-gadu. O różnych sprawach. Na przykład żył w jakimś stresie, zwłaszcza w szkole, że jak koledzy na niego patrzą, to zaraz po zębach dostanie, albo go wyśmieją. I do wakacji przerobiliśmy mnóstwo tematów. Był bardzo dociekliwy. Pytał totalnie o wszystko: o problemy rodzinne, o relacje rówieśnicze, o seks, narkotyki (...). Jak przyjechał na kolejny obóz, to ja najpierw zobaczyłem szerokie, szczere szczerzenie się. Był szczęśliwy, że się znowu spotykamy - to było po nim całym widać. I wygrał. Ja mu powiedziałem, stary, pamiętaj, ja byłem twoim holownikiem - teraz musisz płynąć, nie będziemy już codziennie gadać. I teraz co jakiś czas sobie piszemy, ale nie ma cierpienia, że czuje się porzucony. (...) Nie, myśmy to sobie powiedzieli: «To jest twoja wygrana, ja cię mogę puścić samego. Teraz ty płyniesz, a ja siedzę w porcie». Takie metafory są bardzo pożyteczne. To trafia: «Nie porzucił, tylko został w porcie, ja natomiast samodzielnie płynę, no tak.»”

W końcu dochodzimy do kwestii zasadniczej – jaki jest cel tej survivalowej pedagogii. Częściowo wynika to już z wcześniej omówionych założeń – chodzi o kształtowanie człowieka autonomicznego, aktywnego, świadomego zarówno swoich mocnych stron, jak i słabości. Kwiatkowski uważa, że jednym z największych problemów współczesnego człowieka jest bezradność, czyli niezdolność do podejmowania decyzji i działań, oczekiwanie na pomoc z zewnątrz w starciu z nawet najmniejszymi trudnościami. Bezradność objawia się nie tylko w zwykłym, codziennym życiu, ale blokuje jednostkę również w jej egzystencjalnym wymiarze. Osłabia człowieka w jego dążeniu do bycia indywidualnością, do bycia szczęśliwym. Taka postawa jest przede wszystkim efektem braku wiary w siebie i braku rozumienia życia. Zadania, jakie stawia przed jednostką survival, mają pomóc w odbudowaniu poczucia własnej wartości i poczucia sprawstwa. Survival daje szansę doświadczenia siebie, przeżycia i sukcesu, i klęski, na które

samemu się zapracowało. To, co szczególnie podkreśla Kwiatkowski, to atmosfera akceptacji i wrażliwości wobec ludzkiej konstrukcji emocjonalnej, ale też permanentna zachęta do mierzenia się z własnymi lękami i z nowymi wyzwaniami. W takiej atmosferze łatwiej sobie poradzić również z niepowodzeniami, czy cierpieniem, które są niezbędnym elementem pełnego człowieczeństwa. Chodzi jedynie o to, by przykre przeżycia stanowiły dla nas pewną lekcję, kierowały uwagę ku dalszym obszarom rozwoju, a nie paraliżowały. „Jaki problem, że ktoś wysłę z nami [na obóz] dziecko słabe, jakies takie niewydarzone? Właśnie po to przyjechało, żeby «samemu się wydarzyć!»”

Istotną rolę w tym procesie stanowi natura. Wyjazd do lasu, oderwanie od wielu przedmiotów i relacji, które na co dzień często utrudniają autorefleksję, stwarza niepowtarzalną okazję spotkania siebie. Bliski kontakt z naturą, poleganie głównie na własnoręcznie wykonanych przedmiotach (np. drewniana łyżka, szafas) i samodzielnie zdobywanym/przygotowywanym posiłku (np. pieczenie chleba) wzmacnia wiarę we własną wartość, tworzy przekonanie, że coś potrafię i mogę na sobie polegać. Ten swoisty trening w lesie, ma zaowocować pełniejszym, bardziej świadomym i aktywnym życiem w ogóle.

BAŚŃ I SURVIVAL – DWIE METAFORY ŻYCIA?

Zapytany w rozmowie o związek baśni i survivalu, Kwiatkowski przywołał swoje wspomnienia: „Baśnie czytałem jeszcze w liceum. Sięgałem po nie, bo jakby... leczyły mnie przy moich zderzeniach z dorosłym życiem (...) To była moja ucieczka, takie refugium. I to było budujące: Jasio, najmłodszy, najgłupszy, najbardziej szczerze i odważnie dokonywał wielkiego dzieła. Takie właśnie baśnie bardzo mocno trafiały mi do przekonania. Bo uważałem, że nie jestem specjalnie udany, ale pocieszałem się, że może to nie jest jeszcze ten moment, i wobec tego, gdzieś w środku dorastałem do tego, że jak ten moment przyjdzie, to ja już się sprawdzę. Potem przyszedł etap, kiedy zacząłem „się budować” i wydawało mi się, że to nie będzie miało nigdy końca i zdaje się, że mam rację, bo ja się ciągle rozwijam, i ciągle się czuję coraz lepszy, mądrzejszy, doskonalszy, i coraz bardziej widzę, jak jestem niedoskonały, a w związku z tym... przede mną masę roboty.”

Wg autora powyższych słów zasadnicze podobieństwo baśni i survivalu polega na daniu dziecku szansy na pozytywne spojrzenie na siebie i na swoją przyszłość, a także podkreśleniu wagi działania dla budowania samoakceptacji. W koncepcji Bettelheim'a baśń może odpowiadać na

różne trudności, z którymi na poziomie zazwyczaj nieświadomym boryka się psychika dziecka. W survivalu proponowanym przez Kwiatkowskiego szczególnie eksplorowany wydaje się głównie jeden wątek – bohater, który w mniemaniu własnym lub innych osób jest słaby, nieprzydatny do czegokolwiek, dzięki próbie, której zostaje poddany, dostrzega i wykorzystuje swoje ukryte możliwości, osiąga przewagę nad innymi i zwycięża. Pokazuje to dziecku, że chcąc urzeczywistnić samego siebie, musi czegoś dokonać. Survival stwarza ten właśnie „moment próby”, kiedy jednostka musi odwołać się do zasobów wewnętrznych, podjąć decyzję i zacząć działać. Aby zwiększyć szanse na odniesienia sukcesu, dziecko może liczyć na wsparcie instruktora, a poziom trudności zadań jest stopniowany. W tego rodzaju survivalu, chodzi nie tyle o adrenalinę, co o oswojenie własnych lęków i realnego niebezpieczeństwa. Mimo całego wsparcia, jakie jest oferowane przez instruktorów, aranżowane są także sytuacje (np. samotne nocowanie w lesie), w których dziecko musi samodzielnie stawić czoła wyzwaniu i zmierzyć się z własnymi obawami (np. lęk wysokości, przed ciemnością). Takie zdarzenia są wprowadzane z posłużeniem się stopniowalnością poczucia zagrożenia oraz trudności. Dzieci są motywowane do podjęcia wyzwania, ale otrzymują zapewnienie dobrowolności wyboru, zaś sam wybór nie jest poddawany ocenie. Survivalowe doświadczenia pozwalają dziecku odkryć, że może być skuteczne w działaniu, a jeśli mu się nie powiedzie, to jest zachęcane do podejmowania kolejnych prób¹⁸. Tak, jak w baśni, dziecko uczy się, że nie zawsze nasze zmagania przynoszą natychmiastowy rezultat i trzeba być wytrwałym, by zdobyć nagrodę. Przekaz, że nie należy poddawać się - mimo początkowych niepowodzeń - jest motywem wielu baśni.

Kolejnym zbieżnym elementem jest stosunek do przyrody. Tak jak w baśni, bohater często może liczyć na wsparcie sił natury, tak i w survivalu instruktorzy uczą młodzież, że przyroda może stać się ich sprzymierzeńcem i że działanie w zgodzie z naturą daje lepsze rezultaty, niż pokonywanie przyrody siłą. Elementem survivalowego szkolenia są wiadomości m.in. z zakresu medycyny i ratownictwa, psychologii, fizyki i chemii, geografii, meteorologii, botaniki, a także nauka całościowej obserwacji przyrody, tak by funkcjonowanie człowieka na łonie natury nie szkodziło żadnej ze stron. Zatopienie w przyrodę, umiejętność cieszenia się nią, pozwala uczestnikom zrozumieć, że są częścią natury i zaakceptować pierwotne elementy swojego istnienia (np. umiejętność odczytywania sygnałów własnego ciała). Dzięki temu są bardziej świadomi otoczenia i siebie, a zatem – mogą być efektywni. Choć w stosunku survivalu do przyrody nie należy doszukiwać się wiary w siły nadprzyrodzone, to dzieli on z baśnią szacunek dla przyrody i

¹⁸ Kwiatkowski wspomina tu o prakseologii, czyli nauce o sprawnym działaniu.

przekonanie o wzajemnej zależności człowieka i przyrody.

Zasadniczą wartością, jaką oferuje dziecku baśń, jest pomoc w uporządkowaniu chaosu przeżyć wewnętrznych, w osiągnięciu autonomii i poczucia własnej wartości, dzięki czemu dziecko będzie zdolne do nawiązywania głębokich i satysfakcjonujących więzi z innymi ludźmi. Według deklaracji Kwiatkowskiego podobną rolę może odegrać survival. W książce „Survival po polsku” zapewnia, że okaże się on wsparciem dla osób, które szukają „(...) Boga. Albo Człowieka. Albo sensu życia. Albo samego siebie...”¹⁹ Można domniemywać, że kluczem jest tu właśnie – tak jak w baśni – odnalezienie i akceptacja siebie. Jednostka może osiągnąć dojrzałość i podjąć zmagania o sens własnego istnienia, jeśli wpieryw doświadczy siebie, otworzy się na swoje potrzeby i często sprzeczne emocje. Jednocześnie przekaz, który jest tu proponowany, to „bycie potrzebnym”, a znajomość szeroko rozumianych technik survivalowych i zaradność życiowa jest podstawą do włączania się w życie jako ratownik, jako ktoś, na kogo inni mogą liczyć. To buduje poczucie wartości jednostki i jest podstawą dla przyjaznego i satysfakcjonującego współistnienia z innymi.

Pewnego podobieństwa można doszukiwać się w dostarczaniu bezpiecznego obszaru do eksperymentowania. Za Freudem, Bettelheim podkreśl, że „myśl to wypróbowywanie możliwości, które pozwala uniknąć niebezpieczeństw, jakie pociąga za sobą rzeczywiste doświadczenie”²⁰ Dziecko próbując zrozumieć świat, często w wyobraźni przedstawia sobie możliwe konsekwencje swoich działań, a baśnie stanowią istotny bodziec dla aktywnego fantazjowania podsuwając różne obrazy. W survivalu takim bezpiecznym i trochę odrealnionym czasem - zważywszy, jak bardzo oddaliliśmy się od natury, - może być wyjazd do lasu. W starciu z wyzwaniem, jakie stawia przed uczestnikami wyjazdu natura, nieistotne są role społeczne pełnione w rzeczywistości, czy negatywne opinie, które być może przyłgnęły do danej osoby. Tu, przy uważnej i akceptującej obecności dorosłych młody człowiek może nabrać wiary w umiejętności własnego ciała i umysłu, które będą podstawą do budowania pozytywnego wizerunku siebie.

Trzeba jednak pamiętać, że to, co w baśni jest niewypowiedziane, w survivalu jest jawnie wyartykułowane. Fabuła fantastycznej opowieści uzewnętrznia antynomiczne uczucia, które jednocześnie doświadcza dziecko (np. miłość i nienawiść do rodzica), a które podane wprost mogłyby zostać odrzucone lub byłyby przytłaczające. Przekaz formułowany w survivalu odwołuje się do sfery świadomości i nie godzi ani w integralność jednostki, ani w normy życia społecznego.

¹⁹ K. J. Kwiatkowski, *Survival po polsku*, str. 15

²⁰ Bruno Bettelheim, *Cudowne i pożyteczne...*, s. 195.

Zarówno to, jak i fakt rzeczywistego doświadczania sukcesów, wzmacnia zapewne przekaz survivalu, ale z drugiej strony pozbawiony jest on bogactwa, które oferuje baśń odwołując się do fantazji i dziecięcej wyobraźni. Realność i jednoznaczność pozytywnych komunikatów wobec dziecka jest w opozycji wobec wielopoziomowego przekazywania sensów w baśniach i skomplikowanego układu symboli, które dziecko może samodzielnie „rozgrywać” na potrzeby przeżywanych problemów i zależnie od zainteresowań.

Baśń dociera do nieświadomości, do ukrytych tam lęków, konfliktów i pragnień, głównie związanych z ambiwalentnymi uczuciami wobec rodziców. Baśniowe historie z jednej strony pomagają uporać się z przeżywanymi wewnętrznymi problemami, a z drugiej stanowią zachętę do uniezależnienia się od rodziców, rozszerzenia kręgu swoich relacji i osiągnięcia dojrzałości. Dziecko nie jest świadome tych procesów psychicznych. Natomiast survival proponowany przez Kwiatkowskiego, to praca nad świadomym obrazem siebie, poczuciem kompetencji i sprawstwa. To praca z realnymi sytuacjami, których ogląd musi być racjonalny i oparty na wiedzy. Tak więc, mimo wspólnego celu, jakim jest osiągnięcie dojrzałości jednostki, a dalekosiężnie – jej mądrego i szczęśliwego życia, należy zaznaczyć, że baśń i survival odwołują się do różnych sfer psychiki, a w konsekwencji ich mechanizmy oddziaływania na jednostkę są zupełnie różne. Warto jednak pamiętać, że survival jest adresowany zazwyczaj do starszych dzieci i w tym sensie może stanowić kontynuację przygody z baśnią: „Instruktor jest tym, który odkodowuje znaczenia rzeczy i zdarzeń – wprowadza adepta do jego baśni. Pozwala mu wędrować po baśniowym świecie, napotykać prawdziwe problemy i rozwiązywać je. Jest jak dżin z butelki, który pojawia się wtedy, kiedy jest potrzebny. Czasem, by motywować...”²¹.

Bibliografia:

Bruno Bettelheim, *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2010;

Bruno Bettelheim, *Last thoughts on therapy. Bruno Bettelheim interviewed by David James Fisher*, „Society”, March/April 1991, Volume 28, Issue 3, pp 61-69;

Krzysztof Konarzewski, *Podstawy teorii oddziaływań wychowawczych*, PWN, Warszawa 1987;

Krzysztof J. Kwiatkowski, *Survival po polsku*, F-ma Tomczak, Łódź 2001;

²¹ Fragment prezentacji Kwiatkowskiego z II Ogólnopolskiej konferencji „Edukacja przygodą”, Warszawa, 24-25 maja 2013 r.

Krzysztof J. Kwiatkowski, *Sztuka przetrwania – modus vivendi*, w: *Survival w teorii i praktyce*, Bergier J., Sroka M. (red.), Wyd. PWSZ im. Papieża Jana Pawła II, Biała Podlaska 2009;

Karen Zelan, *Bruno Bettelheim*, „Prospects: the quarterly review of comparative education (Paris, UNESCO: International Bureau of Education)”, vol. XXIII, no. 1/2, 1993, p. 85-100.

Agnieszka Bąk – pedagog i socjolog, doktorantka w Zakładzie Animacji Kultury Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu; przez wiele lat harcerka i drużynowa gromady zuchowej. W trakcie studiów współpracownik Centrum Sztuki Współczesnej i autorka warsztatów dla młodzieży na temat graffiti. Zainteresowania badawcze: współczesne rodzicielstwo i jego filozoficzne aspekty, pedagogika przygody.